

Na wydawniczej półce

„Mistrzostwa Polski. Stulecie”

To nie jest wydawnictwo dla subskrybujących kanał „Łączy nas piłka” i „lajkujących” wstawiane w serwisach społecznościowych fotki piłkarzy z wakacji w ciepłych krajach. Nie ma w nim błyskotliwych formułek o „jasnej stronie mocy”, nie ma „oczu zielonych” i celebryckich złotych myśli. Jest - jak w produkcjach spod znaku GiA - merytoryczna wiedza, do tej pory niedostępna w źródłach drukowanych i internetowych.

„Mistrzostwa Polski. Stulecie - tom I” to zbiór blisko dwóch tysięcy notek biograficznych ludzi polskiej piłki z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Być może wielu hasło „notka biograficzna” odstraszy; podobnie jak formuła „encyklopedii piłkarskiej”. Tyle że u Andrzeja Gowarzewskiego i jego współpracowników zwyczajne słowa nie zawsze niosą zwyczajowe znaczenie. Notki, od strony merytorycznej dopracowane w najdrobniejszym szczególe (przynajmniej na tyle, na ile pozwalały zachowane dokumenty urzędowe: a przecież dwaj okupanci zrobili wiele, by wymazać jak najwięcej zawartości oficjalnych archiwów i ludzkiej pamięci), niosą też w sobie ogromny ładunek odautorskich emocji. A przede wszystkim są perełkami, zamykającymi w paru słowach, anegdocie i suspense całą prawdę o owym krótkim okresie prawdziwej wolności w dwudziestowiecznych dziejach Polski. „Architekt; w latach 1916-18 za poręczeniem szwedzkiej królewskiej misji nadzorował budowę pałacowych budowli w Petersburgu i tam przeżył salwę z Aurory i wybuch rewolucji; także w gronie projektantów katedralnych obiektów w Łodzi i Katowicach” - takich uczestników (to akurat postać Maksymiliana Ślabego, piłkarza Iskry Siemianowice) zmagających o mistrzostwo Polski mieliśmy w dwudziestolecu międzywojennym! Nie ma tych informacji w jakichkolwiek innych źródłach; twórcy podkreślają, że do momentu wydania ich tomu Wikipedia zawierała zaledwie 10 procent biografii osób ujętych w wydawnictwie. Próżno w niej szukać np. sylwetki Eryka Pulzera z tejże samej Iskry, który na treningi do Siemianowic z macierzystego Chorzowa Starego wędrował zawsze pieszo, co mu parę godzin zabierało. Próżno też wypatrywać obecności Cukana - piłkarza Laudy Wilno, późniejszego

absolwenta Instytutu Marksizmu w Moskwie i dyrektora fabryki obuwia. W trakcie stalinowskiej czystki w 1937 „zagiął bez wieści” - cytuje autor jego potomków... Takich adnotacji - dotyczących nieznanych losów piłkarzy - jest dużo więcej: „nożyce” Gestapo i NKWD przecięły wiele nici ludzkich żywotów, również w środowisku polskich sportowców. Część z owych nitek autorom udało się - w sensie dokumentalnym - zapleść na nowo...

Powstanie takiej pozycji - pierwszej z cyklu, będą w kolejnych latach kolejne tomy - nie byłoby możliwe bez kilkudziesięcioletniej żmudnej roboty reportersko-kronikarskiej Andrzeja Gowarzewskiego; bez tysięcy rozmów przeprowadzonych z bohaterami i świadkami tamtych czasów, z ich potomkami, bliższymi i dawnymi krewnymi, kolegami z pracy i z klubu. Jego opowieść o metodach tej pracy, o pułapkach czyhających na kronikarza (nie tylko sportowej) rzeczywistości, i o obojętności wobec niego tych, którym na owej „prawdzie czasu i miejsca” powinno zależeć najbardziej - to „wartość dodana” wspomnianej wcześniej części encyklopedycznej.

To nie jest wydawnictwo dla subskrybujących kanał „Łączy nas piłka” i „lajkujących” w serwisach społecznościowych fotki piłkarzy z wakacji na Karaibach...

A może właśnie jest? Choćby po to, by zrozumieć, że fenomen popularności „Lewego” i spółki dekady temu poprzedzony był potem i krwią (dosłownie!) wielu pokoleń futbolistów. Nie wolno ich imion zapomnieć!

PS 1. Czy to możliwe, że Ernest Wilimowski zagrał w meczu ligowym jako... niespełna 13-latek?! Redaktor Gowarzewski twierdzi, że są przesłanki ku takiej tezie. Szczegóły - dla najdokładniejszych „szperaczy” - również w tym wydawnictwie.

